

# Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś czwartek: Wielki Czwartek.  
Jutro: Wielki Piątek.  
Pojutrze: Wielka Sobota

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 7 zachód 6 28.  
Jutro „ „ 5 5 „ 6 29.  
Pojutrze księż. wsch. 10 54 „ 5 28.

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** W sobotę odbył się w Berlinie wielki komers na cześć ks. Bismarka. Profesor prawa dr. Kahl wygłosił uroczystościową mowę, w której w nadęty sposób słał Bismarka, jako pół-boga, także pieśni, jakie odśpiewano, zawierały wprost śmieszne wystawianie Bismarka. Druty telegraficzne między Berlinem a Friedrichsruh znowu powiązane, miały więc też w sobotę dużo do czynienia. Ale niechby na dworze znowu Bismark popadł w niełaskę, to zaręczyć można z góry, że ci sobotni piewcy Bismarka milczeliby jak ryby.

— W Centrum zaczyna rwać się i trzeszczeć na dobre. Z Ambergu w Bawarii donoszą, że zebranie mężów zaufania w Weiden uchwaliło rezolucję, w której oświadcza, że stawia ponownie dr. Heima jako kandydata na posła do parlamentu, ale jednocześnie zwalnia go od obowiązku przystąpienia do frakcji Centrum w parlamencie. Wygląda to istotnie na secesję bawarskich posłów katolickich. Zapowiadają Centrum, że projekt marynarski może strasznie zdziśiatkować szeregi Centrowców, a jeżeli ich nie zdziśiatkuje, to sprowadzi rozdwojenie i rozbitcie stronnictwa. Byłaby to istotnie straszna klęska dla Centrum.

— W Kiao-Czau przychodzi, jak donoszą, do częstych starć pomiędzy Niemcami a Chińczykami. Niedawno temu napadli Chińczycy na magazyn, który Niemcy bronili. W walce został zabity jeden Niemiec i jeden Chińczyk.

— Nowe wybory do parlamentu wprowadzą niezawodnie dużo zupełnie nowych ludzi. Dotychczas bowiem oświadczyło już przeszło 100 posłów, że nadal mandatu poselskiego nie przyjmą. Z Centrum zamierza się usunąć 11, z konserwatystów 20 i ze stronnictwa wolnokonserwatywnego również tyłu. Wielu ogarnia znużenie, ponieważ prace parlamentu nie przynoszą już takich owoców, jak tego pragną dla dobra swej ojczyzny. I z polskich posłów, jak się dowiadujemy, wzbrania się kilku kandydować na nowo.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Z pod Olsztyna, 3 kwietnia.

Jeszcze nigdy nie wchodziłem w polemikę z żadnym pismem, a tym mniej z tak zwanym »Warmiak«. Ale poraz pierwszy zniewala mnie do tego obraza własnego honoru, jako i honoru rzeczywistych Warmiaków i w ogóle Czytelników »Gazety Olsztyńskiej«. To pismo — ten »Warmiak« — kała tylko swem tytułem rze-

zywistych Warmiaków i ujmuje im dobrej sławy.

Występuje ono przeciw »Gazecie Olsztyńskiej« raz poraz o jakieś tam »gminne« czy »karczemne« wyrazy, i z tego powodu powtarza, iż »żałuje Czytelników Gazety Olszt.« Jestto obskurantyzm ze strony tego »Warmiaka«. Boć żałować można tylko ludzi upadłych, idiotów, czyli ludzi nieposiadających zmysłów rozumu i od natury upośledzonych. A jeżeli taki »Warmiak« nas Czytelników do takich bezrozumnych ludzi zalicza, to nas grubo obraża i nie po chrześcijańsku traktuje.

Czytelnicy Gazety znają bardzo dobrze co się pod baranią skórą »Warmiaka« ukrywa i pomimo nawoływań za tym uludnym głosem nie pójdą.

Czy rażące »Warmiaka« wyrazy w »Gazecie Olsztyńskiej« są estetyczne czy trywialne, czy poetyczne lub prozaiczne — wcale w to nie wchodzę. Ale odpowiedzieć mogę takiemu »Warmiakowi« słowami zbliżonymi do Pisma świętego: Nie płaczcie nad Gazetą ani nad jej Czytelnikami, tylko sami nad sobą i nad czytelnikami swemi. Bo jeżeli się źle czyta wyraz »karczemny« w piśmie ludowym, to cóż dopiero źle się słyszy wyrazy wiel gorsze od karczemnych od niektórych wykształconych ludzi, traktujących swych słuchaczy tak, jak pastuch traktuje czworonożną trzodę na pastwisku.

»Gazetę Olsztyńską« wzywamy, aby nie pozwoliła czytelników swych tak lekceważyć!

## Gietrzwałd, 4 kwietnia.

W Palmową niedzielę, pięć minut przed trzema kwadransami na 11-tą przed południem, a więc mniej więcej w pół niemieckiego kazania — stało tu przy kościele pod murem pięciu parobczaków, gdy nadszedł ku nim miejscowy żandarm i po zwawej i energicznej ręcznej gestykulacji poznać było, iż ostrą do parobczaków miał przemowę, poczem ci ze spuszczonej nosami rozeszli się we dwie strony ku drzwiom kościoła. Żandarm poszedł za jednymi, aż gdy ci do kościoła weszli, wrócił i drugimi drzwiami wszedł sam do kościoła.

Źle jest, jeżeli katolicy czekają, aż ich innowierca wpędzi do kościoła, chyba można by tych parobczaków uniewinnić tem, iż na niemieckie, niezrozumiałe im kazanie iść nie mieli ochoty.

Oj, te niemieckie kazania i te niemieckie śpiewy co czwartą niedzielę w polskich kościołach głoszone, czy i jak one chwały Bożej przymnażają? Pewno mało co, albo nie.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kolekty dyecezyalne roku zeszłego przyniosły: 1) Kolekta Towarzystwa św. Michała (Świętopietrze) 3500 m.; 2) kolekta na misje w Afryce 4550 m.; 3) kolekta dla Ziemi Świętej 2700 m.; 4) kolekta dla uciśnionych armeńczyków 1125 m.; kolekta św. Józefa 2640 m. (z tych dano 2000 m. na budowy kościołów w Berlinie i 640 m. Stowarzyszeniu św. Józefa w Akwizgranie dla katolików niemieckich za

granicą; 5) kolekta w uroczystość Wniebowzięcia Matki Boskiej 1300 m., z czego po 650 m. dano dla zakładu idiotów w Rastemborku i dla kolonii roboczej w Karlowie.

**W Lwowie** odbyła się misja w kościele OO. Bernardynów pod przewodnictwem O. Stefana Podworskiego, gwardyana z Alwernii przy współudziale Ojców: Aleksandra Wójcika, gwardyana z Przeworska i Sergiusza Michny, gwardyana ze Sokala — w kościele zaś św. Marcina pod przewodnictwem O. Czesława Bogdalskiego. Napływ ludzi był tak wielki, że wielki kościół Bernardyński nie mógł pomieścić tysięcy ludu pobożnego — najlepszy to dowód pobożności i wiary mieszkańców miasta Lwowa. Misje zakończono w dniu 20 marca ustawieniem krzyża misyjnego przy kościele, procesją i kazaniem wygłoszonym przez O. Stefana wobec tysięcy ludu na placu zgromadzonego.

**Rzym.** Ojciec św. odprawił zeszłego czwartku mszą św., w której brało udział około 300 osób, pomiędzy tymi 200 węgierskich pielgrzymów. Ojciec św. przyjmował następnie pielgrzymów na osobnym posłuchaniu. Zdrowie Ojca św. jest dobre.

**Japonia.** (Kościół katolicki). Zdaje się, że ostatnia wojna między Chinami a Japonią i wypadki z nią związane, niezależne od innych skutków wpłyną i na rozszerzenie chrześcijaństw w tych obu państwach. W Chinach i w Japonii, a szczególnie w tym ostatnim kraju, grunt bardzo dobrze przygotowali misjonarze, którzy tam dali życie za wiarę. Ten wyborowy zastęp męczenników otacza synów św. Franciszka, św. Augustyna, św. Dominika i św. Ignacego, a na ziemi, którą ci bohaterowie wiary krwią swoją zapłodnili, wyrósł posiew wspaniały. Jeszcze w roku 1860 był w Japonii tylko jeden prefekt apostolski i dwóch misjonarzy katolickich. Pierwszym wikaryuszem apostolskim (od roku 1866 do 1884) był biskup Petitejean, któremu tajemnie chrześcijanie w roku 1865 podlegali. W roku 1880 posiadała Japonia już dwóch wikaryuszów apostolskich i jednego biskupa-sufragana, któremu podlegało 40 misjonarzy, 27 siostr zakonnych i 38 katechetów. 80 kościołów i kaplic, 67 szkół i domów sierót z 3139 wychowancami i 22,909 wiernych tworzyło Kościół katolicki w Japonii. Hierarchią ustawiono w roku 1891. Roku 1895 Japonia posiadała arcybiskupa i trzech biskupów, 88 misjonarzy europejskich, 20 kapłanów japońskich i 304 katechetów. Liczba kościołów i kaplic do tego czasu wzrosła do 169, szkół i domów sierót do 70 z 5474 wychowancami, a ludności katolickiej do 50,302. Liczba protestantów, według doniesień statystycznych za rok 1895 wynosiła 39,419, podzielonych na rozmaite sekty.

## Na wszystkich pocztach,

u listowych po wsiach i w naszej drukarni można wciąż jeszcze na nowy kwartał »Gazetę Olsztyńską« zapisywać.

Numerów początkowych z tego kwartału drukujemy więcej i dostarczamy ich

bezpłatnie na żądanie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

Prosimy jeszcze teraz o jaknajliczniejsze zapisywanie Gazety na nowy kwartał. »Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« wychodzi trzy razy na tydzień, co wtorek, czwartek i sobotę i kosztuje kwartalnie na wszystkich pocztach tylko 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

### Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Pewien ogrodnik w ulicy Wadęskiej dokazywał w niedzielę wieczorem ogromnie i zbił swoją żonę niemilościwie. Przywołanemu policyjantowi stawiał ów waryat taki opór, że trzeba go było powiązać i odstawić do więzienia policyjnego.

— Z izby karnej, dnia 2 kwietnia. Syn robotnika Józef Kahsnitz i syn chałupnika Antoni Steinke, obaj z Fleminga, skazani zostali za kradzież królików (trusików) gospodarzowi Tolsdorf pierwszy na 1 miesiąc, drugi na 2 tygodnie więzienia. — Robotnik Jan Meyk i chałupnik Jan Meyk z Rusi stawali oskarżeni o ciężkie pobicie i spowodowanie bijatyki. Sąd skazał robotnika Jana Meyk za ciężkie pobicie robotnika Grzeskiego, któremu złamał czaszkę, na 2 lata więzienia. Chałupnik Jan Meyk został od winy uwolniony. — Robotnik Antoni Kłopot i robotnik Ant. Wagner z Jonkowa, byli oskarżeni o kradzież. Kłopot nadto o groźbę podpalenia i zakłócenie spokoju. Sprawę odłożono celem przesłuchania więcej świadków. — Chałupnik Karól Krause z Gr. Gottswalde skazany został za sfalszowanie atestu przy sprzedaży konia na 1 tydzień więzienia. — Parobcy Fryderyk Dreher August Radusch, Franciszek Schwabe i robotnik Ferdynand Dreher, wszyscy z Charlottenhof, stawali oskarżeni o napasć i pobicie. Fryderyk Dreher otrzymał 2 lata więzienia, Radusch, Ferdynand Dreher i Schwabe po 3 miesiące więzienia. — Żona szewca Gotliba Lange z Mittelguth, osławiona złodziejka, skazaną została za ponowną kradzież na 2 lata więzienia.

### MĘCZENNICY CHIŃSCY.

Przez księdza A. W.

(Ciąg dalszy.)

Tedy starszek podnosząc swój głos rzekł:

— U bram czekają na nas wysłańcy Pana, nasi bracia w purpurze, nasze siostry w bieli z liliami, niosąc palmy wołają: Witamy was, bracia! Wnijdźcie otwartą bramą! Tam Pan Zastępów da nam palmę, upadniemy i upokorzymy się przed jego Tronem i będziemy oglądali słońce duchów, co nas oświeca, ogrzewa.

Daremnie broniono ludowi przystępu, aby nie patrzył na tryumf tych bohaterów wiary i nie sławił ich męstwa.

Wtedy słysząc się dały następne głosy wśród tłumu:

— Idą jak rycerze, jakby szli na go-dy, na ucztę jaką. To wielcy mężowie, nie wiedzą, co boją się.

— Nic sobie nie robią z dyków, różg i miecza, zapewne wstąpił Pan z nieba w ich serca.

— Oni mają chleb cudów, a gdy nim się posilą, nie boją się niczego, nie ich od wiary oderwać nie może. Trzeba chrzest przyjąć, bo religia, która takiego męstwa udziela, gardzi śmiercią, zniwala do czei i uwielbienia.

hauzu, utratę praw honorowych przez 3 lata, stawienie pod dozór policyjny i natychmiast ją aresztowano. — Parobek Gustaw Winkler z Keczwałdu skazany został za pobicie na 2 miesiące więzienia.

— Z powodu ustanowienia większej liczby leśniczych i nadleśniczych, zostanie i inspekcyjny obwód leśny II, Królewiec-Olsztyn, powiększony o jedno nadleśnictwo z pięciu obwodami. Nadleśnictwo no-sić będzie nazwę »Olsztynek« i zapewne będzie miało siedzibę między Olsztynem a Olsztynkiem. Do nadleśnictwa tego przyłączone być mają obwody Giballen i Weissbruch (teraz do nadleśnictwa Jabłonki należące), Kieruj, Bonferne i Moritzfeld, (teraz do nadleśnictwa Łański piec należące).

— Tutejsza szkoła średnia dla chłop-ców ma być w niezadługim czasie zamie-nioną na szkołę realną.

— Z powiatu. Posiedzielnik Jan Klein wybrany został sołtysem w Starym War-temborku, gospodarz Jan Palmowski wy-brany ławnikiem w Kierzbuniu, posiedzielnik Jan Ostrowski wybrany ławnikiem w Klebarku. — Zandarm Nicolaus z Roznowa ustąpił ze służby, a jego miejsce zajął sierżant od ułanów Boehne.

— Kapitan i 40 żołnierzy tutejszego pułku piechoty zostało odkomendowanych do Bisztyńka celem urzędowania tam składu rzeczy wojskowych. W razie mobilizacji będzie tam mogło 1000 żołnierzy być kompletnie przybranych do wojny. Zarząd tego składu zlecony będzie ustanowionemu tamże feldfeblowi.

— Jak ciężkie czasy teraz przysły na redaktorów polskich, widać z licznych procesów, które albo się co dopiero ukończyły, albo im świeżo wytoczone zostały. P. Koraszewskiego, wydawcę »Gazety Opolskiej« skazano na 6 miesięcy więzienia, redaktorów: »Dziennika Poznańskiego« na 150 marek za obrazę Hakatystów, »Gazety Gru-dziądzkiej« raz na 2 miesiące, drugi raz na 50 marek, tygodnika poznańskiego »Pracy« na 4 miesiące więzienia. Nowe procesy czekają: właścicielkę »Gońca Wielkopolskiego« panią Rzepecką o podburza-nie ludności, redaktora »Gazety Toruń-skiej« o obrazę landrata Gerlicha, który Polakom zarzucił w parlamencie zdradę, i redaktora poznańskiej »Pracy«, której ostatni numer z opisem rewolucji 1848 r. policja skonfiskowała. Zestawienie to smu-

... Minch-Mench, szepnął inny, podobien do drzewa Bohorupa, kto w cieniu jego przebywa, zginie, zabity wyziewami jego, jakby go jadowity wąż ukąsił.

— To głupcy, mówili inni. — Bezrozumne zwierzęta cenią wartość ich życia, łania uchodzi przed strzelcem, ptak ulatuje zwiertżywszy siadła, kureczka kryją się pod skrzydła swej kury, dostrzegłszy ja-strzębia, tem bardziej powinien człowiek cenić życie.

— Z królami wojować, to niebezpieczna rzecz.

— Śmierć jest zbrodni nagrodą, a sprzeciwianie się woli króla obrazą majestatu.

— Oby tylko takich mieć zbrodniarzy — mówili inni.

— Żał mi tego męża bohatera siwizną pokrytego i drugiego o tych delikatnych rysach. Pierwszy filarem sprawiedli-wości, drugi ojcem biednych sierót, a trzeci zdaje się być nadziemską istotą.

— Jeszcze dla was ratunek, zdepcie krzyż.

— Prędzej świat zaginie, nim to uczynim.

Na słowa te wielu z widzów rześiste oklaski wydało.

— Jak kochają swego Boga, jak oni go czczą. Stójcie mężnie, bracia! aniołowie

tnie jasno wykazuje, jak trudnem jest za-daniem dla gazet polskich bronić sprawy ludu polskiego, a nienaruszyć ciasnych granic, jakie im prawo zakreśliło.

— Pewna pani zgubiła na rynku zeszłego piątku 40 m. Być może, że pieniądze te wyciągnął jej kto z kieszeni.

— Falszywą jednomarkówkę odebrano w je-dnej z tutejszych restauracy i odesłano do królew-skiej prokuratury.

— W piątek wieczorem przyszło w ulicy Li-niowej do bójki między robotnikiem Kosickim ztąd, a dwoma dragonami. Podobno K. wszczął bójkę w czasie której dragoni rzucili go na ziemię, zawlekli w ciemną uliczkę i poczęli pałaszami plazować. Na szczęście zbiegli się ludzie, a K. udało się wyrwać pochwę jednemu żołnierzowi. Pomimo tego, że bójka wyglądała niby morderczo, żaden z ucze-stników nie odniósł pokaleczeń.

\* **Purda.** W bliskości naszej wioski zna-leziono urny (garnki) z popiołami. Wykopalska te wykazują, że muszą tu być pogańskie groby, jakie dawniej znaleziono w Tumianaah. Ozdób żadnych nie znaleziono.

\* **Wartembork.** Wdowa po rymarzu E. K. aresztowaną została i odstawioną do więzie-nia w Olsztynie jako podejrzana o popelnienie krzy-woprzysięstwa.

\* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowe-go odbędzie się dnia 11 bm., to jest w drugie Święto Wielkanocne po nieszcporach o godz. 4 punktualnie w domu p. Kube-ckiego. Wszystkich Członków jako i ma-jących chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza Zarząd.

\* **Frombork.** Przełożony kancela-ryi biskupiej Zander obchodził 1 bm. 50 letni jubileusz urzędowania. Z powodu tego składano mu życzenia.

\* **Frombork.** Przed kilku dniami dono-siły gazety niemieckie o napadzie na karczmę w Wielbarku, jakiego dopuścić się mieli robotnicy polscy. Teraz donosi »Ermlandische Ztg.«, że z sze-ściu aresztowanych napastników ani jeden nie jest Polakiem.

\* **Biskupiec.** Nadwachmistrz pan Klein ustąpił z urzędu, a w jego miejsce przesiedlono nadwachmistrza Meyer.

\* **W Copotach** stróża nocnego Juliu-sza Hassa skazał sąd na 3 miesiące więzienia za to, że bez potrzeby dobył pała-sza i poranił pewną osobę.

\* **Z Chojnic** donoszą, że pewien ro-botnik podchmielwszy sobie w gościńcu, gdy miał płacić upuścił portmonetkę i pie-

spoglądają na was z upodobaniem, my za was się modlim, szepnęło im kilku chrześcian wśród tych głosów.

Przybyli nareszcie na plac egzekucyi. Kapłan bez wahania się wstąpił na wzgó-rek, a Michał prowadził teścia. Szereg żoł-nierzy otoczył męczenników. Do Michała rzekł kat:

— Daj mi pięć ligatur, to jednym cięciem zetnę ci kark, byś się nie męczył.

— Zetnij go i stu cięciami, jeśli ci się podoba, bylebyś tylko odciał głowę to mi wystarczy. Ligatur, na których w domu nie zbywa, nie otrzymasz, wolę one zostawić ubogim.

Trzy piękne kobierce rozpostarli wiel-biciele bohaterów.

Wtem Michał zwracając się do zgro-madzonego ludu, rzekł:

— Ziomkowie bracia! Nim usta za-stygną, jeszcze słów kilka przemówię do was. Nie mogę się puścić w mą daleką podróż, nie pożegnawszy się wprzód z wa-mi, bracia kochani. Niech to oko, co wnet zgaśnie, jeszcze chwil kilka na was mile spogląda. Wy wiecie, że zawsze wysoko cenił prawdę, że jak serce czuło, tak ję-zyk mówił, a gdym kiedykolwiek miał się rozstać z prawdą, to te usta, co wnet bę-dą martwe, nie kłamałyby teraz przynaj-mniej. Umieram niewinny, jestem grzesznym

niądze się rozsypały. Obecny M. podniósł 30 marek w złocie, ale robotnikowi nie oddał. Gdy do niego przystąpił sołtys, aby go zrewidować, M. włożył pieniądze do ust, a gdy to spostrzeżono, połknął je. Sąd skazał go za złodziejstwo na 3 tygodnie więzienia.

\* **Prabuty.** Zdarzył się tu zabawny wypadek. Pewien właściciel powróciwszy z miasta do domu, wydobyl na podwórzu z kieszeni notes z papierowymi pieniędzmi, gdy w tem wiatr porwał mu jedną stumarkówkę, która upadła pomiędzy znajdujące się tamże owce, a jedna z nich czempredzej ją połknęła.

\* **Lidzbark.** Ks. proboszcz Borzyszkowski już od 6 tygodni chory na nogę. — W nocy na 31 marca włamał się złodziej do domu nauczyciela p. Czarneckiego w Klewsku i zabrał mnóstwo rzeczy. Ale już następnego dnia wysledzono złodzieja i aresztowano go w Brodnicy. Jest to syn kowala, częściej już karany, J. z St.

\* **Starogród.** Pewien gospodarz skaleczył się dość niebezpiecznie w rękę. Zamiast poradzić się lekarza, przyłożył na ranę „maści pajęczej“. Po dwóch dniach atoli ręka tak mu spuchła, iż przywołano lekarza, który jednakże już był niepotrzebny, gdyż mógł jedynie tylko stwierdzić śmierć wskutek zatrucia krwi.

\* **Pelplin.** Przeniesienie zwłok śp. ks. Biskupa Rednera do kościoła katedralnego odbyło się we wtorek, dnia 5 bm. o godz. 5 po poł., a w środę pogrzeb.

\* **Borzyszkowy** (w Chełmińskim). Niedawno temu zebrało się w pewną niedzielę po poł. w karczmie p. Lewińskiej kilku ludzi i zaczęli handlować się o konie. Między pewnym wyrobnikiem a chałupnikiem stanął targ i to w taki sposób, że ów chałupnik sprzedał owemu wyrobnikowi konia za 17 talarów, które miał otrzymać na św. Michał. Nie mając pieniędzy na litkup, zastawił wyrobnik zegarek za 2 i pół marki i dalej zaczęto pić z całego sądeczka. Po tej ceremonii wsiadł wyrobnik na kupioną szkapę i w otoczeniu całej kompanii wyjechał za wieś aż do figury św. Michała. Tutaj naraz ów chałupnik zażądał od niego owych 17 talarów. Nabywca zastawiał się tem, że jak będzie św. Michał, to zapłaci, na co odpowiedział mu ów chałupnik: „A toć tu już jest św. Michał, płac co temu!“ Ponieważ wyrobnik żądaniu temu zadość uczynić nie mógł, ściągnął go chałupnik za nogę z konia i

człowiekiem, alem na miecz nigdy nie zasłużył. Umieram za wiarę, za sprawę św., umieram, chcąc pozostać wiernym swym obowiązkom i dla tej samej przyczyny giną moi towarzysze. Ziemię, którą opuszczam i Niebo, do którego spodziewam się dostać, wzywam na świadki, że chętnie me życie kładę. Wejrzyjcie na mnie, czy twarz zmieszana, czy ręce dygocą, członki drżą i język się jąka? Ale co więcej! patrzcie na tego tu starca! Czy nie wesoła twarz jego? Starość go pochyliła, ale nie tchórzostwo. A rysy twarzy tego kapłana, czyż są takie, jak zbrodniarza, co stoi przed katem? Ale czyż z tego godzi nam się chlubić? Bynajmniej. Chrześciana chluba w Panu i wielbi tylko Boga. Jemu niech będzie cześć i chwała, co nam udziela siły i mocy, byśmy mężnie ponieśli śmierć. Cześć religii, która nas uczy i życiem i śmiercią gardzić. I gdybym miał tysiące dusz, dałbym wszystkie chętnie, gdybym mógł was tak szczęśliwym uczynić, jakim teraz jestem i jakim być pragnę, gdy miecz przetnie pasmo życia mego. Krew moją poświęciłbym do ostatniej kropli, członki dałbym na najszorstsze męki, gdybym was mógł z ciemności zaprowadzić do światła, z nocy śmierci do słońca żywota.

(Dokończenie nastąpi.)

powinszowawszy mu szczęśliwej drogi na piechotkę, wrócił do domu, a tamten, wśród śmiechu całej kompanii, też się popchał ku domowi, rozmyślając nad tym nieszczęsnym targiem.

\* **Gdańsk.** Wydobyto tu z starego koryta Wisły ciało restauratora B., który już od 17 stycznia rb. znikł bez śladu. Morderstwo zdaje się, nie zostało spełnione, gdyż znaleziono przy nim zegarek, portmonetkę z pieniędzmi i nóż. Widocznie przytrafiło się mu jakieś nieszczęście. — 16-letni uczeń mularski W. zażgał nożem również 16 lat liczącego swego kolegę.

\* **Tychnowy.** Wielką stratę poniósł handlarz serów K. Gdy przewoził się prąmem przez Nogatę, spłoszyły się mu konie i wpadły do wody, gdzie utonęły. Konie te były około 200 marek warte. — Na podwórzu fabryki serów w Brunowie chciano dowiercić się źródła i gdy się już dowiercono około 60 stóp głębokości, wytrysł naraz z wielkim szumem okropny strumień wody, pomieszany z piaskiem i kamykami, sięgający 30 stóp wysokości, tak, że wszystkie zabudowania podwórzo-we stanęły na 60 stóp wysoko pod wodą. Na jedną minutę wytryskiwało około 200 litrów wody i jedynie tylko szybka pomoc zapobiegła większemu nieszczęściu.

\* **Poznań.** Miejszcowa władza poliejna rozesała do kilku pań w mieście orędzia w których im grozi karą 100 marek lub 5 dniami więzienia, gdyby nadal miały udzielać nauki języka polskiego działwie polskiej. Pisma poznańskie domagają się słusznie, aby sprawę tę w sejmie należycie wyświecono, czy polieya do takiego postępowania ma prawo.

\* **Poznań.** Księgarnia W. Simona, w Poznaniu, Piekary 7, wydaje interesujące dziełko p. t.: „Rok 1848.“ W dziełku tem zawarty jest opis najważniejszych wypadków z przed pół wieku, na historycznych dokumentach oparty. Książeczka ozdobiona jest wiernymi i bardzo pięknie wykonanymi rycinami: ks. arcyb. Leona Przyłuskiego, ks. Aleksęgo Prusinowskiego, Ludwika Mierosławskiego, Macieja i Seweryna Mielżyńskich, Aleksandra Gutrego, Jakóba Krautofera — Krotowskiego, Karola Libelta, Tytusa Działyńskiego, Gustawa Potworowskiego, Jana Palacza i innych. Cena 1 egzemplarza z przesyłką franco 40 fenygów. Sądźmy, że dziełko to, tak bardzo na czasie, cieszyć się będzie powodzeniem.

\* **Dla listowych** wiejskich, zamierza rząd budować po wsiach osobne pomieszkania, lub też odpowiednie wynajmywać. Dom listowego ma mieć ogród i cośkolwiek roli. W niektórych powiatach obwo-du gdańskiego już to uskuteczniiono.

\* **Koty** są tak rozpowszechnione na kuli ziemskiej, że nie ma prawie zakątka, gdzieby ich nie było. Wyjątek stanowią niektóre wyspy na oceanie Spokojnym, na których nie znajdzie się ani jednego kota, również na stałym lądzie zaś, w mieście Leadrike w Kolorado (Colorado). Przyczyną tego jest zabójcza dla kotów rozrzedzona atmosfera miasta, wyniesionego na 10,200 stóp nad poziom morza.

## Wielki Piątek w Jerozolimie.

Kościół katolicki obchodzi Wielki Piątek we wszystkich zakątkach świata. Osobliwie zaś chciał go obchodzić na tej samej górze, gdzie bogobójstwo spełnione zostało, tj. na górze Kalwaryjskiej w Jerozolimie. Książd Geramb w swej książce (Pielgrzymka do Jerozolimy) tak mniej więcej opisuje tę uroczystość bolesną i rzewną: „Było to w roku 1832. Jutrznia odprawiała się wśród najrzowniejszych ceremonii czcigodnych OO. Franciszkanów, a ja, przy stole w towarzystwie O. Gwardyana i całej zgromadzenie, posilaliśmy się na kłęczkach; podawano tylko chleb, wodę i kilka listków salaty. O godzinie wpół do czwartej Ojcowie zakonni ucłali się, tak jak dni poprzednich, na ciemną Jutrznię. Po Jutrzni nastąpiła ceremonia

przedstawiająca ukrzyżowanie, zdjęcie z krzyża i pogrzeb Pana Jezusa, a to wszystko zapomocą figury wydanej, naturalnej wysokości, której głowa i członki są ruchome, zdolne do wszelkich nagięć, do jakich ją użyć potrzeba. W ten sposób wszystkie główne okoliczności Męki Pańskiej stają się zajmującymi i pod zmysły podpadającymi. Ceremonia ta piękna a straszna odbywała się przy zmierzchu, wśród niezliczonego zebrania mężczyzn, niewiast i dzieci, zwabionych już to szczerą pobożnością, już to ciekawością zupełnie światową.

Ojcowie Ziemi świętej, zebrani w kaplicy Najśw. Maryi Panny wyszli z niej około godziny szóstej, mając między sobą tego, co w otoczeniu młodych Arabów zakonnych nosił wielki krzyż. Zakonnicy i wierni postępowali z wolna dwoma równoległymi szeregami z pochodniami w ręku, odmawiając głośno głosem przejmującym i donośnym, już to psalm Miserere, już hymn Stabat Mater. Procesya zatrzymała się najprzód przed ołtarzem Podziału szat, następnie przed ołtarzem Naigrawania, aby tam wysłuchać przemowy prostej, ale pełnej namaszczenia, pewnego Ojca, rodem Hiszpana, o bolesnych scenach Męki Pańskiej w obu tych miejscach.

Następnie postępowwała procesya, bez przerwy, na szczyt Golgoty. Tutaj zakonnik niosący krzyż, złożył go z uczczeniem u stóp ołtarza, a ów kapłan z Hiszpanii prawil dalej do wrzuczonego i we łzach tonącego ludu o bolesnych cierpieniach i zniewagach Zbawiciela Pana, aż do chwili złożenia go na krzyżu. W tej chwili przerwał mowę, a po przybiciu wizerunku Zbawiciela do krzyża, podniesiono go i zamieszczono w tem samym miejscu, w którym był zapuszczony krzyż prawdziwy, na którym spełnione zostało dzieło zbawienia rodu ludzkiego. Czcigodny Ojciec głosem przerywanym i przygluszonym łkaniem ludu, skreślał ostatnie słowa i chwile najzacieńszej Ofiary na temże miejscu spełnionej, aby nas z grzechów oswobodzić, a z Bogiem Ojcem pojednać. Ale stało się, iż go coraz mniej słyszeć było można; tłum ludu gwałtownie rozrzucony tem, co poprzedziło, już mniej na to zważał, co się przed jego oczyma działo, a wyrazy karnodziei zaledwie do uszów jego dochodziły pośród wrzawy, łkania, westchnień i płaczu.

Po przerwie jednego kwadransa, pozostawionego na ukojenie i uspokojenie się, jeden z Ojców opatrzony cęgami i młotkiem, wstąpił na wierzch krzyża, zdjął koronę eierniową, a gdy bracia podtrzymywali ciało za pomocą przepasek białych podsuniętych pod ramiona, wydobyl gwoździe z rąk i nóg, i wnetże postać Chrystusa spuszczała się podobnie, jako się to rzeczywiście działo z Najśw. Ciałem Chrystusa Pana po Męce Jego. Celebrans, a po nim zakonnicy zbliżali się w milczeniu, padali na twarz i całowali z namaszczeniem koronę i gwoździe, które natychmiast przedstawiono zgromadzonemu ludowi do uczczenia.

Zaraz potem procesya uporządkowała się do powrotu tak, jak poprzednio na Kalwaryę wstępowała. Koronę i gwoździe niósł jeden z zakonników, a figurę Pana Jezusa nieśli czterej inni, w sposób jako się umarłego nosi do grobu. Zatrzymano się przed kamieniem Namaszczenia, aby w tem miejscu naśladować pobożny czyn Józefa z Arymatei, Nikodema i świętych niewiast. Wszystko, co było potrzebnem, już przedtem przygotowano. Kamień był okryty bardzo cienkim obrusem, w kątach stały naczynia z pachnidłami. Ciało okryte prześcieradłem złożono, a głowę oparto na poduszce. Celebrans skropił je essencją, zapalił kilka ziół pachnących, a po krótkiej cichej modlitwie, objaśnił pobudki i znaczenie tej stacyi. Ztąd powróciła procesya do kościoła Grobu Bożego, świętą figurę złożono na marmurze grobowym a ostatnią przemową ceremonia się zakończyła.

# Farbiernia J. FRENSCHKOWSKI,

w Olsztynie.

Kto jeszcze u mnie nie kupował **bawełny, przędzy maszynowej i wełny**, proszę, niech spróbuje raz u mnie kupić. Jestem przekonany, że kto raz u mnie kupi, pozostanie zawsze moim odbiorcą, ponieważ kupi u mnie **dobrze, rzetelnie, a przytem tanio.**

Sobie tkaną **psstocinę, deki do łożów** i inne **cajgi** mam na składzie.

## J. Frenschkowski,

farbiernia w Olsztynie.

### Żadnego kapłana, ani kościoła i szkoły

nie posiadają katolicy w Koenigswusterhausen i okolicy. Któż dopomoże im pobudować kościółek na chwałę świętej Elżbiety z Thuryngii. Pan Bóg każdy datek sownie wynagrodzi.

Ks. prob. Frank, Berlin, Palisadenstrasse 73.

I ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej” przyjmuje chętnie składki na ten cel.

## Otto Haushalter

Olsztyn, ul. Olsztyńska 43

— poleca —

**nasiona rolnicze** jako i **nasiona warzywa i kwiatów**, jedyny skład **Gustawa Scherwitza** z Królewca.

Równocześnie polecam mój wielki

skład **porcelany, fajansu, szkła i emalii**,

dalej mój skład **towarów kolonialnych i materyalnych** po znanych, tanich cenach.

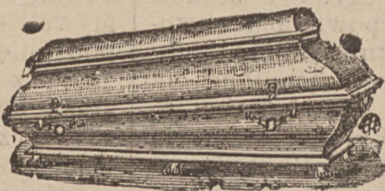
## Antoni Jackowski,

mistrz stolarski i fabrykant trumien,

ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-  
kirchenstr.) 1.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami, od najtańszych, do najdroższych; również i ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.



Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczyków.

**Antoni Jackowski,**  
ulica Koronna (Kronenstrasse) nr. 25 i 26

(w bliskości młyna p. Sperla).

Miejsce sprzedaży: ulica Dolna kościelna (Unter-  
kirchenstr.) 1.

## Sieci

rybackie, kręcone i zwy-  
czajne, wężerze itd. po-  
leca jak najtaniej

B. Lewinson,  
rynek nr. 23.

Polskie

listy chrzestne i powinszowania  
na składzie we wielkim wyborze  
i poleca  
drukarnia „Gazety Olszt.”

## Chłopca do posyłek

przyjmie zaraz

**Juliusz Bluhm,**  
przy rynku.

### 1500 Mk.

są na dobrą hipotekę do wypo-  
życzenia.

Gdzie? wskaże Ekspedycja  
„Gaz. Olszt.”

Telefon  
Nr. 521.

## M. Janicki

Jopen-  
gasse  
Nr. 22.

Gdańsk

hurtowny handel win.

Dom importowy win węgierskich, francuskich, hiszpańskich  
reńskich, koniaku, rumu i araku.

Wysyłki uskutecznią się w beczkach i butelkach. Cenniki  
na żądanie bezpłatnie i franko.

## STODOŁĘ,

wiązerek, deskami obita, ma na  
sprzedaż **Jan Tyziak**  
w Gietkowie.

Tabletki cukerynowe  
poleca po 2 fenigi za sztukę  
**P. Hirschberg,**  
Wartembork.

## Stodoła,

wiązerek, deskami obita, w do-  
brym stanie, 90 stóp (butów)  
długa, 30 szeroka, jest zaraz  
na sprzedaż do rozebrania.  
**Guski w Spręcowie.**

Największy skład  
**tapet, pokostu** (fyrny-  
su), **laku, karboline-**  
**um, pędzli, szab-**  
**nów, farb**, ostatnie już  
gotowe do malowania, po  
jak najtańszych cenach u  
**E. Kuhnig,**  
ulica Prosta.

## 2 uczni

w naukę stolarstwa przyjmie  
natychmiast

**A. Jackowski,**  
mistrz stolarski w Olsztynie,  
ul. Koronna (Kronenstr.) 25/26.

## Handel nasion

**H. Schikkory spadkobier-**  
ców prowadzi się dalej w nie-  
zmieniony sposób. Jest on za-  
opatrzony we wszelkie zdolne  
do kielkowania

**trawy, warzywa i kwiaty.**

**H. Magendanz.**

## Posiadłość

36 mórg roli, inwentarz żywy  
i martwy, wszystko w dobrym  
stanie, z zasiewem zimowym i  
latowym, chcę zaraz lub później  
z wolnej ręki sprzedać.

**Józef Boltz,**  
w Legajnach na wybudowaniu  
(Legainen Abbau p. Warten-  
burg Ostpr.)

## UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie  
natychmiast **A. Broosch,**  
mistrz kowalski.  
Olsztyn, ulica Warszawska 44.

## Dwóch uczni,

którzy mają chęć wyuczyć się  
gruntownie krawiectwa, może  
się zgłosić.

**J. Rudzewski,**  
mistrz krawiecki w Olsztynie,  
ulica Warszawska 26.

4 do 5 doskonałych pacholców  
**kołodziejskich,**

jako i uczni w  
**kowalstwo i kołodziejstwo**  
przyjmie natychmiast lub póź-  
niej

**Gustaw Reitzug,**  
fabryka pojazdów w Olsztynie,  
ulica Warszawska 25.

## UCZNIA,

syna porządnych rodziców w nau-  
kę malarstwa i pozłotnictwa,  
przyjmie natychmiast

**J. Page,**  
mistrz malarski i pozłotniczy.  
OLSZTYN, ulica Krzywa.

## NASIONA!

Nasiona **ćwikły** (runkli), mia-  
nowicie ekendorfskiej, **marchwi-**  
**i brukwi**, w najlepszej dobroci  
poleca jak najtaniej

**F. Rogalla.**

## Ceglarza

dobrego, który umie palić cegłę  
i dachówki, przyjmie zaraz na  
całe lato **Saldyk,**  
gospodarz w Gietrzwałdzie.

Moją **posiadłość** na wybudo-  
waniu w Pasymie (Passenheimer Stadt-  
wald), 23 mórg roli i budynki, chcę  
zaraz za 1400 talarów sprzedać.

**Fryderyk Katanek,**  
Pasym (w lesie miejskim.)  
(Passenheimer Stadtwald).

**Sprzedaż drzewa.**

W nadleśnictwie Ramuk odbędą się  
terminy na drzewo w przyszłym  
kwartale: W środę 20 kwietnia, w śro-  
dę 4 maja i w środę 8 czerwca.